Nr. 76. Kraków, dnia 1 Kwietnia — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi kwartalnie:

W miejscu . . . . **5** złr.
Z przesyłką pocztową . . . . **6** „
W państwie Niemieckiem . . . **7** „

Miesięcznie zaś:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

***Kraków**, 31 marca.*

Po wiekowem systematycznem tępieniu ducha polskiego i niweczeniu naszej narodowości, zdawało się, iż zaborcy doprowadziwszy naród polski do niemocy i materyalnej ruiny, dosięgli już kresu swych marzeń. Pozory jednak omyliły, bo oto dzisiaj rozpoczyna się nowy okres ucisku, straszniejszego niż kiedykolwiek, pod hasłem zupełnej zagłady narodowości polskiej.

Odnowiona tradycyjna przyjaźń prusko-rosyjska, zbratanie się Niemiec z Rosyą, „oparte na starem koleżeństwie broni na polach bitwy“, zachęciło niejako naszych ciemięzców do nowych eksterminacyjnych wysiłków i stało się jakby zapowiedzią cmentarnego spokoju, w którym rozpłynąć się mają prochy nieprzedawnionych praw narodu polskiego.

Rosya, poczuwszy za sobą niemiecką potęgę, popadła w prawdziwy szał prześladowania polskości. Aleksander III przypomniał Polakom „carską powagę“ Iwana Groźnego, rząd rosyjski wywiesza na niemiecką modłę zasadę bezwzględnego centralizmu państwowego, a przyjąwszy pruski system wynarodowienia dodaje do niego bezwzględność skrajnego despotyzmu i brutalną fantazyę rosyjskich fanatyków.

Pod wpływem takiego kierunku władze rosyjskie rzucają się z dziką namiętnością na resztki odrębności Królestwa Polskiego, zagwarantowanej międzynarodowemi traktatami i obowiązującemi dotąd ustawami, na strzępy języka polskiego na scenie narodowej i w publicystyce — języka, który nawet w zaciszu domowem nie czuje się bezpiecznym przed policyjną samowolą. Nowe plany russyfikacyjne i projekty gnębienia ducha polskiego wyrastają jak grzyby po deszczu, coraz nowe pojawiają się groźby i nadużycia, jak naprzykład wspieranie kacapów-kolonistów z funduszu użyteczności publicznej, uskładanego przez ziemskie Towarzystwo kredytowe, szerzenie prawosławia kosztem funduszów religijnych z zapisów polskich powstałych itd. Co chwila wreszcie dowiadujemy się o krwawem prześladowaniu unitów, o aresztowaniach, rewizyach, o wysyłkach administracyjnych, a wszystkie te nadużycia i gwałty, popełniane „w imię świętej, sławnej rosyjskiej sprawy“, według nadchodzących wiadomości tak są potworne, iż zaprawdę wierzyć się nie chce, aby objawy tak strasznej niewoli duchowej mogły być cierpiane w XIX stuleciu. W tej niweczącej polskość pracy nietylko władze rosyjskie biorą gorliwy udział, ale także wpływowe koła społeczne, które z wstrętnym cynizmem i moskiewską pychą, hardo potrząsając wyrosłemi im rogami, powtarzają wraz z warszawskim Paniutynem „niech mówią i piszą o nas co chcą, my róbmy swoje“, to jest niweczmy polskość. Słowem na całym obszarze zaboru rosyjskiego panuje stan wyjątkowy, wojenna jakby trwoga, huczy nad nami burza, z której spodziewać się możemy każdej chwili nowego gromu, choć jak Polska długa i szeroka, nie dzieje się w niej nic takiego, coby mogło usprawiedliwić tak okrutne postępowanie rządu rosyjskiego.

I wobec tego wszystkiego urzędowy *Dniewnik Warszawski* wraz z innemi organami prasy rosyjskiej ośmiela się twierdzić, iż nikt w Rosyi nie myśli o wytępieniu narodu polskiego w etnograficznych granicach, lecz jedynie o szybkiem wprowadzeniu języka rosyjskiego „na zachodnich kresach“ jako państwowego.

Zaiste byłoby to próżnym zachodem, gdybyśmy chcieli przemawiać do naszych prześladowców w imię sprawiedliwości i swobody, lub zbijać fałszywą a modną dziś teoryę o języku państwowym, jakiej czepili się zaciekli russyfikatorowie. Oni nie chcą bowiem wiedzieć, że język państwowy służy li tylko do objawiania się funkcyj państwowych na zewnątrz, gdy natomiast administracya, sądownictwo, szkoły i kościół w normalnych państwach muszą być zastosowane do języka, potrzeb i zwyczajów ludności. Uważając język państwowy za środek polityczny, russyfikatorowie, lubo mają żywy przykład na Finlandyi, nie chcą pojąć, że swobodny rozwój języka narodowego w państwach o różnych narodowościach nie mieści w sobie niebezpieczeństwa dla politycznej jedności państwowej i władzy najwyższej. Jeżeli przeto rzucają się oni mimo to na święte prawa każdego narodu do rodzinnej mowy, to nie czynią tego ze względu na jedność państwa, lecz chodzi im o wykonanie wilczego prawa, jakim zawładnęli Polską — o międzyplemienną walkę w celu zniweczenia Polaków.

Wobec takiego strasznego położenia i niebezpieczeństw ze wszech stron nam grożących, godzi się zapytać, co nam czynić wypada?

Nie spodziewajmy się naprzód żadnych ulg w ciężkim naszym losie, bo od despotycznego cara nie można żądać, aby hołdował zasadzie: fundamentem tronów i królestw jest sprawiedliwość — lecz raczej spodziewać się od niego można zniszczenia swobód narodowych na rzecz samodzierżstwa. Tembardziej od rządu carskiego nie można wymagać poszanowania zasad wolności i równouprawnienia narodowości. Nie wyglądajmy również pomocy od społeczeństwa rosyjskiego, ono bowiem w dolnych warstwach nie doszło jeszcze do zrozumienia swobód narodowych i politycznych, w zwierzchnich zaś warstwach jego napotykamy zupełną abdykacyę na rzecz inicyatywy rządowej i haseł urzędowych. Klasa wreszcie średnia, tak zwana inteligencya rosyjska, zapatruje się na postęp społeczny i swobody polityczne ze stanowiska kosmopolitycznego, nie może więc ona sprzyjać narodowym naszym aspiracyom, a choćby między nią znalazł się zastęp ludzi, coby czuł ciężkie nasze krzywdy i potępiał postępowanie rządu, to nie może on podać nam pomocnej ręki, gdyż nie wolno mu tego uczynić. U Rosyan wzniosłe uczucie narodowości nie rozwinęło się jeszcze, narodowość w Rosyi, jak w ogóle u ludów nieurobionych, mieszka dotychczas w cerkwi. Więc ideałem rosyjskiej polityki narodowej jest prawosławie, za pomocą którego chcą wytępić katolicyzm, aby dla ciemnych mas polskiego ludu, religia przestała być duchową spójnią z warstwami, które doszły do świadomości narodowej.

Wreszcie w czasach panowania egoizmu politycznego, nie może być mowy o solidarności ludów. Europa wchodzi w okres ponurej reakcyi, wszędzie góruje ideał centralizmu państwowego, przed którym muszą zamilknąć sprawy i uczucia pojedynczych ludów, nie można się więc spodziewać rozszerzenia swobód narodowych, lecz raczej zdeptania idei narodowościowej na rzecz wielkiego militarnego państwa. W tym kierunku idą solidarnie Niemcy i Rosya, a w części i Austrya. Prąd ten czuć się już daje i w naszem galicyjskiem *eldorado*.

Cóż więc mamy czynić w chwili, gdy wszystko się od nas odwraca, dla utrzymania chaty przodków naszych, dla podniesienia uroku ziemi polskiej, płowiejącego coraz bardziej pod obcą stopą?

Przedewszystkiem w wirze prześladowania nie upadajmy na duchu, lecz serca i myśli skupmy ku obronie narodowej, czerpiąc z klęsk przestrogę i naukę. — Przeciw mocy nieprzyjaciela jest siła, nasza zaś siła spoczywa w przyprowadzeniu wszystkich warstw społecznych do zgodnego nierozerwanego związku. A więc w zgodzie społecznej, w łączności stanowiącej wielką siłę narodową, społeczną i ekonomiczną, niech będzie nasze bezpieczeństwo.

Pamiętajmy dalej, że narodowością jest to wszystko co jest narodowej przeszłości spuścizną, a więc język, ziemia, religia, dzieje, zasoby i mienie przodków, plony ich myśli, krwi i potu, zwyczaje, obyczaje i t. p. Nie dzielmy więc tego zbiorowego pojęcia, pielęgnujmy wszystkie składowe jego części, przedewszystkiem szanujmy zwyczaj i obyczaj polski, bo u narodu, który utracił byt polityczny, każda dawna okruszyna, wszystko co odróżnia go od wroga jest polityczną relikwią. Niestety, w społeczeństwie naszem spostrzegać się daje pewne usypianie odrębnego życia, pewna dążność kosmopolityczna, wysnuwanie pojęcia wolności nie z narodowego życia lecz z filozoficznych doktryn, które zacierają stopniowo narodowe uczucie. W naszem wyjątkowem położeniu zgubny to kierunek, bo naród zwyciężony, zrzekając się tego na czem narodowość się jego opiera, rzuca ostatnią broń i upoważnia wrogów do pogardy. Gdzie znika narodowość, tam pojawia się zepsucie, rozrzutność, zbytek, próżniactwo, a gdzie rozwielmożniło się próżniactwo, tam panowanie ciemnoty i nędzy. Strzeżmy więc narodowości naszej w najdrobniejszych jej szczegółach, przedewszystkiem podnośmy lud do świadomości narodowej, bo bez niego będzie cywilizacya bez narodu, niedostatek powszechny i powszechna niemoc; pracujmy i oszczędzajmy, bo narody nie umiejące oszczędzać i gromadzić, znikają z powierzchni ziemi. Złote te nauki, wypowiedziane przed laty przez Józefa Supińskiego, powinny stać się dziś własnością każdego Polaka.

Nie taimy przed sobą, jak trudną jest taka własna obrona pod obuchem wroga, lecz nie da się zaprzeczyć, że wiele jeszcze można zrobić w obrębie cichej, zapobiegliwej pracy, ściśle legalnej, dla rozwoju materyalnego, moralnego i umysłowego. Niech każdy tylko spełnia swe obowiązki w duchu narodowym a ustaną wrogie wiatry i ukaże się wdzięczne słońce lepszej przyszłości. Przodkowie nasi mieczem gromili moskiewskie roty, dziś zastawiajmy od nich miłą naszą ojczyznę cywilizacyjną pracą, a jeżeli nam nie zbraknie na wytrwałości, przechowamy narodowość naszą w całej czystości dla przyszłych pokoleń, utrzymamy sławę domową i obronimy najdroższe narodowe skarby od wszelkich napaści,

Usilna praca pod hasłem: *moribus antiquis stat res Polona, virisque* — to nasze na dziś zadanie.

Sejm galicyjski, który jak wiadomo, został odroczony a nie zamknięty, ma być zwołany w połowie czerwca na pięciotygodniową sesyę. Skutkiem tego w jesieni nie będzie już sesyi. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, nie jest ona bowiem jeszcze autentyczną. Sejm wprawdzie zyskał teraz tydzień czasu, przez to, iż nie będą potrzebne nowe wybory komisyjne, ale traci znowu na krótkości sesyi, któraby trwała o trzy tygodnie krócej od tego, co według dotychczasowych doświadczeń na dobre ukończenie wszystkich spraw bieżących jest niezbędnem.

Z żywem, a najprzykrzejszem zdziwieniem dowiadujemy się, że rząd odmówił prośbie Wydziału krajowego, o wyjednanie w drodze konstytucyjnej ustawy, nadającej listom komunalnym Banku krajowego znamię pupilarnego bezpieczeństwa. Mimowoli nasuwa się na myśl porównanie z podobnemi listami Banku włościańskiego, którym to prawo było przyznanem! Bank krajowy nie jest zakładem spekulacyjnym, nikt tam nie ma powodu na wysokie tantyemy i dywidendy spekulować; nikt nie będzie miał w tem interesu, aby — jak było w Banku włościańskim — dłużnicy zalegali i żeby w ten sposób wysokie procenta zwłoki w aktywach zapisane, podnosiły zyski; Bank krajowy stoi pod dwojakim nadzorem: komisarza rządowego i komisarza Wydziału krajowego, a prócz tego pod najwyższą kontrolą Sejmu — i mimo to wszystko papiery jego nie znalazły u rządu tej łaski, jakiej doznała przed laty zadrukowana przez Bank włościański bibuła. Nowy rozdział do starej historyi o „sprzyjaniu“, o „staniu“ i tym podobnych pięknych rzeczach.

Opróżnione krzesła poselskie.

Kuryer Lwowski przypominając, iż w skutek nominacyi p. Zborowskiego prezydentem sądu w Krakowie i w skutek śmierci posła Towarnickiego, opróżnione są dwa krzesła poselskie w Radzie państwa, czyni następujące uwagi, na które w zupełności się piszemy:

W innych okolicznościach nie zachodziłaby potrzeba spieszenia się z rozpisaniem nowych wyborów, ale niepewny, bardzo chwiejny i wątpliwy rozkład głosów w parlamencie wiedeńskim czyni koniecznem rychłe zarządzenie głosowania we wspomnianych dwóch okręgach i uzupełnienia zmniejszonego zastępu Koła polskiego, chociaż działalność jego stała się już niemal obojętną dla kraju.

Sprawa gorzelnicza będzie załatwioną przed świętami i o nią głowa nikogo bardzo nie boli, mimo wielkich hałasów. W samem łonie reprezentacyi galicyjskiej, panuje co do niej bardzo znaczna różnica zdań, a wielki ogół publiczności polskiej, mniej interesowany w losach produkcyi wódczanej, nie myśli jej rozstrzygać.

Ale po Wielkiejnocy przyjdzie na stół kwestya funduszu indemnizacyjnego. Z telegramu wczorajszego wiemy, że projekt rządowy, zgodny z uchwałą Sejmu lwowskiego, po długich walkach w komisyi utrzymał się większością 20 głosów przeciwko 12, a b. sojusznik nasz Lienbacher, który głosował za przejściem do porządku dziennego, zapowiedział wotum mniejszości.

Skutek będzie taki, że bez wątpienia frakcya Lienbacherowska będzie w Izbie głosować za swoim szefem. Nie wiadomo również, czy z innych frakcyj prawicy nie będą dezerterzy, a nawet jawni oponenci, jeżeli zwłaszcza pozostawioną im będzie swoboda głosowania, co jest bardzo prawdopodobne.

Wszak „przyjaciele“ nasi nie bardzo są skorzy do robienia kwestyi klubowej ze spraw, wyłącznie Galicyę obchodzących, a nam zależy na załatwieniu, więc też każdy pojmie, że głosowanie jest bardzo wątpliwe i szeregi wotantów muszą stanąć w komplecie jak największym, by zapewnić wynik. W takiem położeniu dwa głosy różnicy mogą decydować sprawę.

Jesteśmy więc z tego powodu za jak najrychlejszem rozpisaniem wyborów w obu okręgach, i dziwimy się nawet, że dotąd tego nie uczyniono, a może też przy tej sposobności komitety przedwyborcze pomyślą o tem, aby mandaty dostały się w ręce ludzi, cokolwiek mniej panegirycznie usposobionych dla c. k. rządu, niż np. teraźniejszy poseł stanisławowski, W szczególności zaś miasta Rzeszów i Jarosław mogłyby się przysłużyć Kołu polskiemu pewną siłą, którąby miała dążność do kroczenia naprzód, a nie do wytrwałego stania, bo już to stanie ośmiesza całą delegacyę w oczach kraju.

Stempel dziennikarski.

Telegram doniósł nam w sobotę, że komisya, dla sprawy stempla dziennikarskiego wybrana, uchwaliła wnieść o zniesienie tej opłaty. Przebieg rozpraw komisyi był następujący:

Poseł Fanderlik, który wniósł w Izbie o zniesienie stempla, a na poprzedniem posiedzeniu komisyi był wybrany sprawozdawcą, zażądał przedewszystkiem, aby rząd stanowisko swoje w sprawie tej wyjaśnił. Na to radca dworu Freiberg oświadczył, że rząd nie może zrzec się dochodu ze stempla dziennikarskiego, i dla tego jest przeciwny jego zniesieniu, a mógłby na to tylko w takim razie się zgodzić, gdyby wnioski komisyi zapewniły równocześnie skarbowi państwa taki sam dochód z innego źródła. Fanderlik wobec tego stanowiska przez rząd zajętego i wobec faktu, że nie rozporządza materyałami, któreby mu posłużyć mogły do postawienia wniosku, co do tych innych źródeł dochodu — wraca do swego pierwotnego wniosku, który teraz ponawia. Wniosek ten opiewa:

§. 1. Opłata stempla, istniejąca obecnie dla gazet, czasopism, dzienników anonsowych i kalendarzy — znosi się.

§. 2. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1go stycznia 1885.

Ewentualnie zaś, gdyby wniosek ten nie uzyskał większości w komisyi, wnosi następującą rezolucyą:

„Wzywa się rząd, aby wziął pod rozwagę taką reformę stempla dziennikarskiego, aby ta opłata wymierzaną była od objętości dziennika, i żeby wnioski swe w tej mierze Radzie państwa przedłożył“.

Karion żąda dalszych wyjaśnień ze strony rządu.

Stourzh popiera wniosek Fanderlika.

Chamiec ze względów fiskalnych (!) oświadcza się przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego, i wnosi o odroczenie sprawy w następującej formie:

„Komisya uprasza sprawozdawcę, aby użył materyałów — jakiemi rząd rozporządza, i korzystając z poruszonych w komisyi pomysłów, wypracował projekt ustawy, któraby wprowadziła odpowiednią reformę stempla dziennikarskiego, bez istotnego zmniejszenia dochodów skarbu państwa“.

Heller broni zniesienia stempla zwłaszcza od tygodników.

Komisarz rządowy radca dworu Chiari oświadcza, że rząd nie jest bezwzględnie przeciwny wszelkim reformom, i np. byłby skłonnym do zastosowania stempla do ceny dzienników.

W dalszej dyskusyi kładziono nacisk na to, że Austrya jest jedynem państwem w Europie, w którem stempel dziennikarski istnieje.

W głosowaniu wniosek Chamca upadł, a utrzymał się wniosek Fanderlika 5 głosami przeciw trzem. — Między temi trzema był i głos p. Chamca. Gratulujemy! Sprawozdawcą obrany Fanderlik.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że stempel od dzienników przynosi 970.000 złr. — zaś od kalendarzy 136.000 złr. — razem 1,106.000 złr. — z czego na Galicyą wypada: od dzienników 26.000 złr. — od kalendarzy 3.000 złr. razem 29.000 złr. Stempel dziennikarski zwiększa koszt wydawnictwa pisma codziennego o 3 złr. rocznie od każdego exemplarza — co oczywiście ponoszą prenumeratorowie. Jest to podatek konsumcyjny nałożony na pokarm umysłowy. Prócz tego opłacają dzienniki i jako przedsiębiorstwa podatek zarobkowy i dochodowy, choćby miały tylko — niedobory.

Sumy galicyjskie.

(Dalszy ciąg.)

***Wiedeń**, 28 marca.*

(*G.*) Radca ministeryalny p. Raab w dalszym ciągu wywodów swych powiada: Państwo, spełniając swój obowiązek w zastępstwie uwłaszczonych chłopów galicyjskich względem galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego i asygnując mu najwyższem postanowieniem z dnia 13 października r. 1857 rocznie 2,625,000 złr. z swego skarbu, uczyniło to wprawdzie z zastrzeżeniem pretensyi zwrotu, ale zastrzeżenie to nie jest bynajmniej uczynione w tej formie, iżby pretensyę zwrotu można odnosić tak bez wszystkiego wprost do kraju, lecz jest to zastrzeżenie całkiem ogólnikowe, nie oznaczające nic więcej, jak że można żądać zwrotu. Logicznie rzecz biorąc, można zastrzeżenie to odnieść tylko do tych, którzy nie spełnili swego obowiązku, jakiby na nich spoczywał, gdyby galicyjski fundusz indemnizacyjny powstał był w ten sam sposób, jak w innych krajach; to znaczy, że można odnieść je do chłopów uwłaszczonych, **nie zaś do kraju, który spełnił i spełnia wszystko, co inne także kraje, a nawet i więcej jeszcze,** niż inne kraje spełniać mają obowiązek; Galicya bowiem ponosi **więcej niż połowę** ciężaru indemnizacyjnego. Gdyby jednak ktoś, jak to czyni p. Lienbacher, chciał koniecznie twierdzić, że Galicya jako kraj jest zobowiązana zwrócić skarbowi sumy płacone galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu, ten musiałby oczywiście zredukować pretensyę państwa co najmniej do kwoty, jakaby się okazała po potrąceniu opłaty za serwituty, którą uwłaszczeni chłopi mieli płacić dominiom. Ta opłata stanowić miała integralną część wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne, czyli część funduszu indemnizacyjnego, a najwyższem postanowieniem z dnia 12 sierpnia r. 1858, któremu nikt nie zaprzeczy zupełnej jasności, darowana została chłopom. Rząd teraźniejszy przeto, zajmując w całej tej sprawie stanowisko określone ugodą zawartą z Sejmem galicyjskim, czyni to na podstawie tej, że liczy się z całym dotychczas przebiegiem sprawy, jak ona się przedstawia we wszystkich szczegółach swych i jak ją pojmowały też rządy poprzednie bez względu na swoją barwę polityczną, zarówno rząd znany pod nazwą *bürgerministerstwa* w r. 1868, jak rząd Auersperga i Lassera w r. 1874. Mówca przedstawia ugodę teraźniejszą jako o więcej niż 9 milionów korzystniejszą od ugody, którą zawrzeć chciało *bürgerministerstwo*. Co się tyczy zaś wytoczenia sprawy przed trybunał polityczny, ci, którzy tego żądają, powinni zważyć także ewentualność, że orzeczenie trybunału mogłoby wypaść nie tylko w duchu przeciwnym zamiarowi autorów takiego wniosku, t. j. w duchu odmawiającym państwu pretensyi do Galicyi, lecz nawet w duchu stanowiska, które Sejm galicyjski zajmuje bez przerwy od r. 1861, od samego początku istnienia swego, t. j. w duchu tym, że **państwo obowiązane jest ponosić cały ciężar indemnizacyjny,** a więc zwrócić Galicyi więcej jeszcze, niż wynosi cała wrzekoma pretensya do Galicyi. Te były też pobudki rządu teraźniejszego do ponowienia Sejmowi galicyjskiemu propozycyj co do zawarcia ugody i wszystko to dostatecznem jest uzasadnieniem stanowiska, jakie rząd w tej sprawie zajął.

Po reprezentancie ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos reprezentant ministerstwa skarbu, radca ministeryalny p. Niebauer, który przytacza liczby z budżetów krajowych na dowód, że z wszystkich krajów najwyższe Galicya ponosi dodatki do podatków na cele krajowe i indemnizacyjne. Dalej wywodzi znów liczbami, że gdyby Galicya w r. 1868 była przyjęła ugodę proponowaną przez Brestla, wtedy to, co dziś ma się odpisać, a co nazywane jest podarkiem 75-milionowym, chociaż wynosi obecnie już blisko 78-milionów, byłoby można nazywać chyba podarkiem 36-milionowym, bo za czasów ugody proponowanej przez *bürgerministerstwo* byłoby było do odpisania tylko 35,797.560 złr. Jedynie

dlatego, że ugoda z Sejmem galicyjskim w roku 1868 nie przyszła do skutku podniosła się wrzekoma pretensya państwa do Galicyi do wysokości blisko 78 milionów. A gdyby ugoda ta była przyszła do skutku, państwo nie byłoby pozbyło się na przyszłość ani centa ciężaru, jaki ponosiło aż do proponowanej wówczas ugody; ponieważ zaś ugoda teraźniejsza ma zmniejszyć ciężar państwa o 9,187.500 złr., przeto po strąceniu tej to korzyści z owej Brestlowskiej sumy „podarku" pozostałoby się już tylko około 26½ miliona. Ale niekoniec na tem. Gdy bowiem uwzględni się wartość darowanych uwłaszczonym chłopom przez państwo opłat serwitutowych, które miały stanowić integralną cząstkę funduszu indemnizacyjnego, wtedy dojdzie się do rezultatu, że **cała ta wrzekoma pretensya państwa do Galicyi**, wynosząca dziś blisko 78 milionów, **urosła jedynie z dziwnego przebiegu całej sprawy, a nie ma najmniejszej podstawy prawnej**. Z tego więc rachunkowego stanowiska trzeba oceniać sprawę. Mówca mniema, że ugoda przedłożona parlamentowi do zatwierdzenia, jest dla obu stron, dla państwa i dla kraju pożądana dlatego, iż nie naraża żadnej z nich na ponoszenie niepospolicie wielkich i niesłusznych ciężarów. (Jeżeli źródło informacyi naszej dokładnie oddaje tu słowa pana radcy ministeryalnego Niebauera, w takim razie nie mogliśmy przyjąć słów tych bez uwagi, że **kraj już dziś ponosi ciężar niepospolicie wielki i niesłuszny**, a według ugody ma ponosić większy jeszcze i niesłuszniejszy. *Przyp. korespondenta*).

Mówca wywodzi nakoniec, że stanowisko zajęte przez rząd teraźniejszy jest tylko ciągłością zapatrywań rządów poprzednich (chyba zasadniczych tylko, bo się tyczy praktycznych, **zapatrywania bürgerministerstwa były dla Galicyi korzystniejsze**; przyp. koresp.), a przy tej sposobności nadmienia, że i gabinet Auersperga i Lassera w 1874 roku na Radzie ministeryalnej zastanawiał się nad możnością ugody z Sejmem galicyjskim i że, jak akta świadczą, rząd ten stawał na tem samem stanowisku, co i gabinet bürgerministeryalny i na jakiem stawa także rząd teraźniejszy.

Dalej przemawiał p. Tonkli (z prawicy), oświadczając, że różne mogły być i były o tej sprawie zdania, dobrej jej nie znano; przeprowadzona stoli dyskusya wyjaśniła ją doskonale wszystkim, których chce, żeby była jasna. Mówca oświadcza przeto, że, jeżeli w ogóle zwrot sum płaconych z skarbu państwa mógłby być żądany, do zwrotu tego nikt inny nie byłby zobowiązany, jak uwłaszczeni chłopi i że żądać od kraju, aby jako kraj płacił państwu to, co państwo chłopom darowało, byłoby **największą niesprawiedliwością**, do której mowca nigdy ręki nie przyłoży.

Skończyły się piątkowe obrady komisyi świetną mową p. Hausnera, którą podamy jutro. (Dok. nast.)

Ziemie polskie.

Do *Gaz. Polskiej* wychodzącej w Czerniowcach, donoszą szczegółowo o zaprzeczanych urzędowo aresztowaniach rewolucyonistów w Kijowie w nbiegłym tygodniu. Ktoś przybyły z Kijowa, opisuje fakt aresztowania urzędnika kancelaryi kijowskiego generał-gubernatora Drentelna. Aresztowany podług opisu, „był to młody mężczyzna, dobiegający lat trzydziestu; spojrzenie żywe i przytomne. Od kilku miesięcy zalecony przez wypróbowane figury rządowe na służbę do biura generał-gubernatorskiego, potrafił tak wielką wzbudzić ufność w Drentelnie swoją gorliwością, sprytem i przenikliwością w rzeczach najzawilszych, iż przeniesiony niebawem do oddziału spraw polityczno-sekretnych, stał się, jak to mówią, prawą ręką jenerała. A tymczasem okazało się z zabranych tu i owdzie przy rewizyach szpargałów, z jakichś notatek po szynkach podpatrzeń i szpiegowskich węchów, że był on zdrajcą, że (nie mając nazwiska aresztowanego *Gaz. Pol.*, oznacza go tylko literami X. X.) służył nie Drentelnowi, ale rewolucyi, że grał przy nim taką rolę, jaką Degajew przy Sudiejkinie. Nigdy większego zmartwienia nie doznał Drenteln w karyerze służbowej. On, były szef „III otdielenija", tak się dać złapać.. tak się dać wystrychnąć na dudka! Co powie Petersburg na to?"...

Inny znów epizod aresztowania rewolucyonistów tak opowiada naoczny świadek: „Po jednej z głównych ulic szedł jakiś pan pięknie ubrany, pod rękę z panią niemniej pięknie ubraną, a o kilkanaście kroków za nimi, kilku mężczyzn, jedni z boków, drudzy z tyłu — jedni po jednej, drudzy po drugiej stronie trotuarów — i od czasu do czasu przerzucali się porozumiewaniem dla drugich bystremi spojrzeniami. Niebawem zjawił się jakiś oficer żandarmski, wskazał okiem na ową parę tym panom, na znak zapytania „czy oni?"... odebrawszy potwierdzającą w ten sam sposób odpowiedź, przyspieszył kroku, zrównał się i nagle schwycił idącego za kołnierz. W okamgnieniu dziewczyna dobywszy rewolwer z mufki, wsunęła go w rękę mężczyzny; lecz zdołali jeszcze naraz skoczyć mu pomocy przebrani gońce, a już padło sześć strzałów. Oficer padł ranny w kolano, ale sfora nawaliła się hurmem, i skrępowawszy mężczyznę powrozem, odwiozła za kratę. Pannę także.

Słychać, że nocy następnej aresztowano jeszcze kilka osób. Ale o tem nic pewnego.

W Charkowie, Odesie i wielu innych miejscowościach południowej Rosyi, ma być tak samo niespokojnie. Rewolucyoniści nie chcą dać za wygraną".

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 marca.

Pan Paweł Lewdiuk, o którego poprzedzającej rozmowie z panem Bazylim Kowalskim w Wiedniu donosiliśmy w właściwym czasie, jako korespondent dzienników petersburskich obrał sobie za specyalność opisywanie dialogów, jakie prowadzi „z wybitnymi przedstawicielami galicyjskich Rusinów." Tym razem pan Paweł reformuje państwa i zaprowadza w dyskusyi z panem Adolfem Iwanowiczem Dobriańskim nowy ustrój społeczny ludów Austryi. Prywatną rozmowę tych panów, przez dyskrecyę, wbrew szeroko opisującym jej doniosłość dziennikom rosyjskim pomijamy milczeniem, a czynimy to z tem większą przyjemnością, że moskalofilski *Nowyj Prołom* wykrzykuje, iż „z poglądami takich ludzi jak pan Adolf Iwanowicz, liczyć się należy." Odpowiadać na to nie warto. Niech się bawią i pan Paweł i pan Adolf, a niech się cieszy *N. Prołom*. Czy ładna to zabawka zmyślać z brakiem sensu, nie wchodzimy, bo naiwna radość *N. Prołomu* nawet najobojętniejszych rozśmiesza.

Otrzymaliśmy dziś w dalszym ciągu relacyi z wiedeńskiej komisyi budżetowej bardzo obszerne, prawie stenograficzne sprawozdanie z mowy posła Hausnera. Szkoda, że mowa ta przebrzmiała w czterech ścianach sali posiedzeń komisyjnej, że nie słyszł jej cały parlament, że jej nie rozniosły dzienniki niemieckie. Było to jedno z najznakomitszych dzieł parlamentarnych zasłużonego posła, a trafnością i ścisłością argumentów wywrzeć musiała takie wrażenie, że już chyba naj oczywistsza zła wola mogłaby jeszcze zaprzeczać naszemu prawu w tej sprawie. **Mowa** ta powinnaby być przełożona na język niemiecki i rozdana wszystkim posłom. Nie chcąc jej przedzielać a nie mogąc całej dziś zamieścić, podamy ją jutro w całości, a naprzód już zwracamy na nią uwagę naszych czytelników. Jest to niezaprzeczenie najlepsze z wszystkiego, co dotąd w sprawie indemnizacyjnej ze strony polskiej powiedziano lub napisano.

Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej wśród licznych petycyj, które Izba przekazała rządowi, było kilka galicyjskich. Między innemi żalą się wybrani z gmin wiejskich członkowie Rady powiatowej w Turce, że od r. 1874 urzęduje ciągle dawna Rada powiatowa, i że dotychczas ukonstytuowanie nowej Rady dla różnych przeszkód nie nastąpiło. Jakiekolwiek byłyby powody tego faktu, jest to stan bezprawny, który bezwarunkowo co rychlej powinien być usunięty. O innych petycyach doniósł już telegram.

Reichs- und Staatsanzeiger ogłosił ważne rozporządzenie pruskiego ministerstwa, które znosi tak zwaną ustawą obroczną w archidyecezyi kolońskiej. Tym sposobem pozostała w całem pruskiem państwie jedyna tylko archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska, w której ustawa obroczna obowiązuje i znaczne sumy, przeznaczone dla arcybiskupa, jego sufragana i duchowieństwa, gromadzi w rządowych kasach. Z tego powodu Koło polskie w sejmie pruskim wniosło interpelacyę następującej treści: „Król. ministerstwo stanu nakazało wypłacanie zawieszonych dotąd prestacyj państwowych w archidyecezyi kolońskiej. Zapytujemy przeto kr. rząd: czy zamyśla on wydać takie samo rozporządzenie dla archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, a jeżeli nie — jakie są tego powody?"

Z rozpraw w parlamencie niemieckim nie mamy nic ciekawego do zanotowania. Na posiedzeniu piątkowem przyjęto w trzeciem czytaniu budżet marynarki. Wśród rozprawy oświadczył Caprivi, że obce rządy przed kilku już miesiącami zaniosły prośbę do niemieckiej admiralicyi, aby wysłała również kanonierską szalupę na zachodnie wybrzeża Afryki, gdzie dotąd niemieckiej stacyi nie było. Minister marynarki przedstawia więc potrzebę posłania tamże komisarza rządowego w celu zbadania najdogodniejszego miejsca na założenie takiej stacyi, oraz dodania mu jako ochronę i pomoc zbrojnego statku wojennego.

Dalsze posiedzenia odłożono do 22 kwietnia. Również postanowiono w komisyi zabrać się po świętach do rozpraw nad ustawą przeciwko socyalistom. W kołach politycznych mówią, że członkowie centrum zamierzają w komisyi postawić wnioski, dotyczące obostrzenia postanowień księgi ustaw karnych i ustawy prasowej, a zwłaszcza wymiaru kar na atakujących nienaruszalność własności, rodziny i małżeństwa.

Rosyjskie ministerstwo skarbu, pragnąc ukrócić wzrastające na granicach państwa przemytnictwo, wyznaczyło sumę 396.000 rs. wyłącznie na nagrody za chwytanie przemytników, oraz na koszta przechowywania odebranych im towarów.

Protektorat nad rosyjskiem Towarzystwem popierania handlu i przemysłu przyjął brat cara Aleksy. **Ignatiew**, prezydent towarzystwa, podnosząc to jako znak „najwyższej" łaski, ogłasza, iż gorliwością w pracach stowarzyszeni powinni się carowi starać odwdzięczyć.

Na ostatniem posiedzeniu poniósł znowu angielski gabinet zupełną porażkę, którą w obecnej trudnej jego sytuacyi, jako groźną w następstwa uważać należy. Izba niższa mianowicie przyjęła 208 przeciw 197 głosów wniosek Pell'a na korzyść zniżenia podatku z mieszkań, mimo, że rząd ten projekt zbijał i wręcz oświadczył, iż kwestya podatków nie może być oddzieloną od reformy miejscowych zarządów, w której to sprawie nawet stosowny bill przedłożyć zamyślał.

Według tego, co powiedział kiedyś Parnell londyńskiemu korespondentowi dziennika *Freeman Journ.* oczekiwać należy lada chwila rozwiązania parlamentu i naznaczenia nowych wyborów na jesień, chyba żeby Izba wyższa odrzuciła bill o reformie wyborczej. Na przyszłej sesyi spodziewa się Parnell stronnictwo swoje w Izbie niższej o 40 stronników wzmocnić.

Śmierć ks. Albany wywołała zwłaszcza na prowincyi wielkie wrażenie. Królowa Wiktorya z wszystkich stron otrzymuje wyrazy najszczerszego współczucia. Eks-cesarzowa Eugenia odwiedziła zaraz królowę w Windsor, gdzie parę godzin spędziła. Wieczorem przybył do zamku ks. Walii. Nazajutrz miał się udać do Cannes, zkąd umyślnie w tym celu wysłany ochmistrz królowej, Cowelt, ma ciało ks. Albany do Windsoru sprowadzić.

Z teatru egipskiej wojny donoszą najświeższe telegraficzne depesze, że komunikacye wszędzie poprzerywane, generał Gordon w najopłakańszem znajduje się położeniu, a powstańcy ani na krok nie cofają się. Tak więc szumne zapewnienia o zwycięstwie okazały się złudzeniem, a wszystkie związki Anglików z tamtejszymi szeikami, co najmniej niepożyteczne. Że te niepowodzenia Gordona nie jemu tylko dadzą się we znaki, ale i upadek gabinetu sprowadzić mogą, staje się coraz bardziej prawdopodobnem.

Tryumfalne odgłosy zwycięskiej kampanii tonkińskiej i burzliwe nieraz rozprawy w francuskiej izbie poselskiej, zagłuszały słabo tylko odbrzmiewające na zewnątrz, knowania stronników władzy królewskiej. Z pomiędzy wszystkich odcieni partyjnych, najwięcej na jaw wypływają obecnie żeromiści, zwłaszcza od czasu domowych sporów między nimi a Wiktorystami. Za to rojaliści ukryli się głęboko i nic o nich nie słychać, chyba, że na seryo weźmiemy oświadczenie świątkujących górników z Auzin, o czem przed paru dniami pisaliśmy, którzy wyrazili się, że zamysłem właścicieli kopalń podsuniętym im przez rojalistów było, ażeby przez głód doprowadzić robotników do rozpaczy i rewolucyi. Koniec końców jednak ks. Napoleon traci mir u swoich najszczerszych politycznych przyjaciół, a nawet znane jego oświadczenie, iż chlubi się z ubóstwa swego, nie odniosło spodziewanego skutku. Przeciwnie, wywołało ono żywą dyskusyą publiczną. Prasa paryska wręcz zarzuciła owemu biednemu księciu skonsumowanie około 50 milionów franków ze skarbu państwa, a p. Brunet, sekretarz ks. Napoleona, w sztucznych bardzo wywodach redukuje owe sumy tylko do skromnych 18 milionów. Wykręty książęcego sekretarza zdołano jednak niezachwianymi dowodami zbić, co jeszcze bardziej sprawę pretendenta zachwiało. Lecz i Wiktorystów szanse nie polepszają się. Na meetingu przed paru dniami zwołanym ogłosili swój projekt „rewizyi ustawy zasadniczej przez osobną konstytucyą", który wskutek połączonej opozycyi kollektywistów i socyalistów, upadł, tak że próba nawiązania stosunków z robotnikami zawiodła.

Jak z Tuluzy donoszą, ukonstytuował się tam komitet rojalistyczny, który wysłał do wszystkich stronników hr. Paryża odezwę, ogłaszającą, że w Tuluzie utworzono centralną komisyę, której zadaniem gromadzić pod wspólny sztandar monarchicznych idei wszystkie jakiekolwiekbądź frakcye konserwatywne, oraz wszystkich, którzy tylko hołdują zasadom dziedziczności władzy, wezwać do współdziałania celem usunięcia grożących ojczyźnie niebezpieczeństw.

Wkrótce rozpocząć się ma znowu sławny proces spadkobierców owego Neundorffa, mieniącego się niegdyś Ludwikiem XVII, królem Francyi i Nawary, przeciwko rodzinie książąt Burbońskich. Jako zapozwanych wymieniają: hrabinę Chambord, hr. Paryża, hr. Bardi i ks. Parmy. Główną sprężyną całej akcyi jest księżniczka Amelia i jej brat, mieniący się księciem Normandyi, dzieci Neundorffa. Znajdują się obecnie w Paryżu i przyjmują mnóstwo odwiedzających. Pomiędzy składającymi im wizyty są i tacy, co rzeczywiście wierzą opowiadanej przez oszustów legendzie cudownego ocalenia Ludwika XVII, pomimo całego tejże nieprawdopodobieństwa i stwierdzonych dowodami faktów.

Jak się zdaje, nie poprzestanie rząd szwajcarski na tych środkach, których dotąd przeciw anarchistom użył. Wydalenia dalej praktykować się będą i to — jak piszą dzienniki dobrze poinformowane — z przeszło czterystu zagranicznych, w Szwajcaryi mieszkających, anarchistów, co najmniej usuną z krajn tych 30, którzy dziś jeszcze należą do związku „*Freiheit*". Anarchista Falk, uwięziony niedawno w Fryburgu, miał ścisłe stosunki z Kammererem. Przy aresztowanym znaleziono adres tegoż ostatniego, oraz sprawdzono, że jeszcze w wigilią przyaresztowania, przesłał swojemu przyjacielowi (Kammererowi) pieniądze. W liście zaś przez niego pisanym — była mowa o planach Kammerera, słowa te wyjaśnia obwiniony podczas przesłuchania w ten sposób, że jest to zwyczajny sposób wyrażenia się, nieokreślający wcale przeprowadzenia jakiejś zbrodni.

Sprawy miejskie.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej oprócz spraw osobistych urzędników co do płac, tudzież emerytur dla wdów, będą na porządku dziennym następujące ważniejsze sprawy:

1. Dalsze wydawnictwo *Dziennika rozporządzeń*.
2. Dostawa konserwy porfirowej na bruki.
3. Oczyszczenie części plantacyj zajętych na składy robót kamieniarskich dla gmachu uniwersyteckiego.
4. Sprawa fundacyi ś. p. Rydzowskiego.
5. Odstąpienie placów pod grób wspólny na cmentarzu dla weteranów z roku 1831.
6. Znaglenie Towarzystwa tramwajów do przedłożenia planu i rozkładu jazdy.
7. Asygnacya kwoty 500 złr. na podróż delegatów pp. dr. Domańskiego i Zaremby do Strasburga w przedmiocie czyszczenia dołów.
8. Zaciągnięcie pożyczki z funduszu amortyzacyjnego na koszta zakładowe czyszczenia dołów systemem Tallarda.
9. Subwencya na wydawnictwo nowego wykazu ulic i placów w Krakowie.
10. Żądanie wynagrodzenia za używanie placów i trotoarów podczas budowy lub przeistoczenia budynków.
11. Dodatkowy kredyt na węgle.
12. Dodatkowy kredyt na utrzymanie szkoły rzemieślniczej.

Kronika.

Kraków, 31 marca.

Prezydent dr. Weigel powrócił wczoraj ze Lwowa.

Na rzecz orkiestry krakowskiej w sobotę danem będzie przedstawienia w teatrze. Staje się to w samą porę. Zupełne bowiem wyczerpanie funduszów grozi orkiestrze naszej rozwiązaniem. Miano nadzieję, że choć jedno z przedstawień żywych obrazów cieszących się tak świetnem materyalnem poparciem, poświęcone zostanie na cel tak popularny, nadzieję tę jednak wypada dziś zaliczyć do rzędu „pobożnych" życzeń. Niechże więc choć sobotnie przedstawienie okaże. że Krakowianie chcą mieć orkiestrę własną.

Towarzystwo muzyczne zapowiada na piątek wieczór muzykalny dla swych członków. Program poświęcony wyłącznie utworom Haydna.

Muzeum narodowe. Zmarły niedawno znany artysta ś. p. Alexander Lesser na łożu śmiertelnem objawił swą wolę, aby jeden z większych obrazów jego jakkolwiek niedokończony przesłano jako dar dla Muzeum narodowego w Sukiennicach. — Obraz ten przedstawiający scenę z wypadków Warszawskich 1861 r. właśnie nadszedł i będzię miłą pamiątką w zbiorach muzealnych zarówno talentu artysty, jak jego niekłamanego patryotyzmu. Prawie wszystkie głowy po pogrzebie 5-ciu ofiar są portretowane z natury — podnosi to wielce wartość tego płótna malarza, który nie zwykł był malować wypadków współczesnych, jak raczej sceny z dawniejszych dziejów Polski. Dowiadujemy się też, że Muzeum będzie prawdopodobnie po Świętach otwartem i że w tym celu wykończają się przygotowania odpowiednie.

W tutejszych więzieniach odkryto spisek mający na celu zamordowanie kierownika sądu krajowego w czasie najbliższej wizytacyi kaźni więziennych. — W sprawie tej zrobił inspektor więzień p. Przybyszowski szczegółowe doniesienie. Zamach miał być wykonanym przez skazańca w procesie morderstwa ś. p. Słowika, Aleksandra Wasilewskiego, przy pomocy jednego z dozorców więzień. Dochodzenie w toku.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Andrzejkowiczowej M. „Miłosierdzie królowej Jadwigi", Kossaka Wojciecha „Maneż z czasów Stanisława Augusta", Mańkowskiego „Południe", Wywiórskiego „Nad morzem", Wielogłowskiego „Spacer", Zawiejskiego „Popiersie niewiasty" z gipsu, Kossaka Juliusza „Longinus Podbipięta" akw.

Odczyty o domowem kobiecem gospodarstwie w Muzeum techniczno-przemysłowem — z powodu choroby p. Karola Langiego od trzech tygodni przerwane, — odbywać się będą od 1 kwietnia co wtorek o 12 godzinie w południe.

Wiedeń, 29 marca. (*A. Z.*) Telegram doniósł wam już zapewne o olbrzymiem powodzeniu naszego tenorzysty Mierzwińskiego, który wystąpiwszy w cesarskiej operze w „Wilhelms Telu, od pierwszego pojawienia się na scenie, święcił niezwykłe w rocznikach opery tryumfy. Artysta chcąc się odwdzięczyć za tak przychylne a zaszczytne przyjęcie, postanowił przedłużyć swój pobyt w Wiedniu i zamiast zamierzonych sześciu występów, ośm razy uczestniczyć będzie w przedstawieniach włoskiej opery. Prócz tego wystąpi w dwóch koncertach na cel dobroczynny, mianowicie na dochód niemieckiego Towarzystwa „deutscher Hilfsverein" i na korzyść stowarzyszenia literatów niemieckich „Concordia". Lecz i polskie stowarzyszenia w Wiedniu postanowiły skorzystać z bytności znakomitego ziomka. Reprezentanci ich udali się do artysty, gdzie go imieniem młodzieży polskiej powitał jej przewodniczący inżynier Maissner, poczem przedłożono artyście prośbę, by zechciał wystąpić w koncercie, którego dochodem podzieliłyby się istniejące tu trzy polskie stowarzyszenia. Z całą gotowością przyrzekł znakomity artysta swój udział, oświadczając przytem, że będzie jego staraniem pozyskać i innych artystów dla tak szlachetnego celu. Że koncert mieć będzie świetne powodzenie pod względem materyalnymi znakomity da rezultat, to można już dzisiaj powiedzieć, a ta szlachetna ofiarność naszego artysty wystarczyćby powinna pewnym indywiduom, urządzającym prawdziwe pielgrzymki do jego mieszkania, wyzyskując go i trapiąc tak niemiłosiernie, że się sam artysta na to użalał.

Wadowice, 29 marca. (M) Dnia 5 kwietnia b. r. w sobotę, przed palmową niedzielą, odbędzie się w sali tutejszej czytelni wieczorek literacko-muzykalny na uczczenie wieszcza ukraińskiego Bohdana Zaleskiego. Na tym wieczorku p. Michał Żmigrodzki, bibliotekarz hrabstwa Branickich z Suchej, znany nam już zaszczytnie z wieczorku Mickiewiczowskiego będzie miał odczyt o Bohdanie Zaleskim i jego utworach poetycznych, przeplatany deklamacyą, muzyką i śpiewem. Amatorowie i amatorki, o których mówią, że występować będą w części muzykalnej, cieszą się najlepszą sławą w całej okolicy naszej — spodziewać się zatem należy, że liczna i doborowa publiczność zapełni salę i że dochód, który przeznaczony jest na Bursę Stefana Batorego w Wadowicach, dla młodzieży gimnazyalnej założyć się mającą, będzie znacznym. Przyznać musimy, że Wydział Towarzystwa Bursy najpilniej krząta się około swej sprawy, najwięcej daje oznak życia i nie pomija żadnej sposobności, aby pomnażać fundusze na przyszły gmach Bursy.

W ciągu postu mieliśmy bowiem kilka zajmujących odczytów, w adwencie teatralne przedstawienie amatorskie i t. d. — to wszystko z inicyatywy Wydziału Towarzystwa Bursy i na jej korzyść.

Oby się tylko znaleźli dobrodzieje, którzyby znaczniejszemi darami przychyli się do pożytecznego celu!

Nominacye. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Juliana Matijowa, auskultantem sądowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Kniażu, Bazylego Hawrylińskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły. nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Niżborgu nowym, Antoniego Krochmalnickiego. rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego szkoły w Niżborgu starym, Piotra Nawrockiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły etatowej i nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Woli czarnokonickiej, Oktawiana Świtkiewicza rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Rada szkolna krajowa zamianowała p. Wincencyą Longchamps, rzeczywistą nauczycielkę lwowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, rzeczywistą nauczycielką starszą, p. Józefę Kulińską, tymczasową nauczycielkę młodszą lwowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły, a Malwinę Burghart, nauczycielkę tymczasową szkoły filialnej w Bosyrach, rzeczywistą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filialną w Bosyrach.

TEATR.

(Benefis p. Szymańskiego: „Zbrodnia w zamku Faverne", obraz dramatyczny w 5 aktach pp. T. Barriere i L. Beauvallet.)

Wielkie, krwistej barwy afisze zwiastowały nam w sobotę, że będziemy w teatrze świadkami jakiejś strasznej zbrodni. Jakoż okrutne nieba wyroku swego nie cofnęły. Zbrodnia rozpoczyna się zamaszystym policzkiem, którym panna Koźmin w chwili odsłonięcia kurtyny darzy wspaniałomyślnie p. Kicińskiego. Co dalej? Dalej — aż do końca sztuki publiczność szalenie jest znużona i radaby co prędzej opuścić zamek Faverne. Ze względu jednak na beneficyanta, zasłużonego i powszechnie lubianego artystę, siedzi cierpliwie, słucha, czasem się uśmiechnie, częściej ziewnie i liczy... trupy na scenie. Co prawda rachuba niezbyt zawiła, wystarczy pięć palców ręki, w każdym razie porcya jak naraz wcale obfita. Prócz zamordowanej zaraz na początku sztuki pani Gerveaux z Blois, wędruje wkrótce na tamten świat „pociągiem pospiesznym" najprzód Rogier hr. Faverne, potem jego brat Baltazar, a notaryusz Seraphin waryuje! — Ale nie idzie tu o liczbę ofiar. Szekspir potrafi dwa razy tyle wytruć lub wymordować i dobrze mu z tem. Chodzi tylko o to, że ramota pp Barriere i Beauvallet nie wiedzieć czego chce na scenie. Boże drogi, czego też w niej nie ma! Jest tam i prokurator „ogromnie tragiczny", są aż dwie wiarołomne żony, z tych jedna zamordowana w Blois, a drugą, Joannę, dopiero chcą zgładzić ze świata, jest także dwu uwodzicieli, dalej jeden truciciel i bratobójca, jest zwaryowany notaryusz, młoda rozpustnica i jej amant dependent — są przeciągi w komnatach zamkowych, (zupełnie jak w teatrze krakowskim), złowrogie puszczyki na wieży i drzwi tajemnicze, jest słodko wzruszająca scena spożywania morw w lesie i scena groźnego wzburzenia ludu, jest wreszcie wiatr — wspaniały, znakomity wiatr: gwiżdże jak potępieniec w czasie nadpowietrznej jazdy. Szkoda tylko, że w tem wszystkiem nie ma sensu, ani ładu, szkoda, że sztuka jest niezmiernie nudna i pod względem roboty scenicznej niżej krytyki — o tyle nieznośniejsza, że jako t. z. „bomba" njawnia pewną pretensyę do niewłaściwej jej powagi. Z jakiego powodu ukazała się ona na scenie, jest to istną zagadką. Trudniej jednak zrozumieć, dlaczego nie usunięto z niej ohydnej sceny, gdy zapadłemu w szaleństwo Seraphinowi śpiewają wstrętną piosnkę o jego żonie dependenci ukryci pod stołem? Czy to estetyczne, efektowne, lub konieczne powiedz reżyseryo — ty, która nie lękasz się dokonywać amputacyi na innych sztukach, nawet godnych poszanowania dziełach autorów klasycznych?

Tyle o sztuce. Wyznamy szczerze, za wiele jak o podobnej mierności. Co do artystów, wszyscy bez wyjątku czynili, co tylko mogli, wywiązując się z zadania jak najstaranniej, a więc panie: Kałużyńska, Pysznik, Koźmin; panowie: Szymański, Sobiesław, Podwyszyński, Rieger, Siemaszko, Solski.

Beneficyanta powitano szczerym, długotrwałym poklaskiem, jako zasłużonego i wytrwałego artystę, który zawodowi swemu oddaje się z zamiłowaniem i który od lat kilkunastu gorliwie a chlubnie pracuje dla sceny krakowskiej, ciesząc się powszechnem uznaniem i niekłamaną w całem mieście sympatyą. Dla takiego artysty nie żal dłoni, szczerze też łączymy się do poklasku publiczności, zapisując dla pamięci niejednych, że uznanie skarbi się nie „papką i nie czapką" — ale zasługą i godnem pełnieniem swych obowiązków. (*s.*)

Jubileusz p. Aszpergerowej.

Lwów, 30 marca.

(=) W piątek zapowiedziały afisze drukowane złotemi głoskami, że p. Aszpergerowa obchodzi 50-letnią rocznicę pracy scenicznej.

Na uroczystym obchodzie wysoko cenionej i ulubionej artystki-bohaterki, publiczność zajęła wszystkie miejsca obszernego amfiteatru lwowskiego, aby złożyć hołd jej kilkudziesięciu-letniej wielkiej, trudnej i mozolnej pracy na scenie narodowej, z której to pracy lwia część przypada dla lwowskiej sceny.

Na uroczystość i benefis swój wybrała jubilatka „Balladynę" Słowackiego.

Jak już telegraficznie donosiłem, przed rozpoczęciem sztuki zgromadzili się wszyscy artyści na scenie przyozdobionej stosownie, jakoteż członkowie komitetu i delegaci z wieńcami. Pierwszy przemówił reżyser dramatu p. Lubicz i w obszernej pięknie wygłoszonej mowie podniósłszy zasługi jubilatki na polu sztuki, wręczył jej wieniec imieniem artystów, a p. Kwieciński album wspaniałe.

Sędziwy weteran sztuki dramatycznej p. Smochowski Witalis, były dyrektor teatru, drżącym od wzruszenia głosem przypomniał, że od 20 laty, gdy obchodzono jego jubileusz, pozostawił Aszpergerową jako znakomitą artystkę i że z zazdrością i podziwieniem śledził jej dalszą sumienną i wytrwałą pracę dla sztuki. Dzisiaj od wielbicieli jej talentu i pracy złożył wspaniały srebrny wieniec, na którego liściach złotemi głoskami wypisane są znakomitsze kreacye jubilatki. Drugi dar od publiczności lwowskiej wręczył p. Gubrynowicz — był to artystycznie wykonany wazon z pięknemi kwiatami. Następnie wręczali wieńce: pani Nowakowska w imieniu artystek lwowskich, p. Żelazowski od zarządu teatru krakowskiego, od artystów krakowskich i od p. Hoffman. Były dalej wieńce od Koła literackiego lwowskiego, od kuratoryi fundacyi skarbkowskiej, od dyrekcyi teatru, od młodzieży akademickiej i technicznej, od redakcyi *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*, od hr. Łączyńskiego, Barącza itd.

Cała ta manifestacya odbywała się wśród ustawicznych oklasków zentuzyazmowanej publiczności, którym towarzyszyły fanfary orkiestry.

Pani Aszpergerowa ubrana w bieli — stała drżąca z wzruszenia i rozrzewniona — nie mogła słowa przemówić, a tylko ze łzami w oczach i serdecznem uściskiem dziękowała deputacyom.

Gdy ostatni wieniec został wręczony, posypał się grad wspaniałych bukietów z amfiteatru. Na tem zakończono owacyę tego wieczoru.

Nazajutrz, tj. w sobotę odbyła się na cześć jubilatki uczta w sali miejskiego kasyna, wspaniale udekorowanej wieńcami, wręczonymi dnia poprzedniego artystce. Przeszło 150 osób przybyło na ucztę, która rozpoczęła się po godz. 10 wieczór. Jubilatka wprowadzona przy odgłosie muzyki do sali, na wstępie otrzymała od komitetu wspaniały bukiet ujęty w bogatą bransoletę z brylantami, poczem zajęła pierwsze miejsce przy stole głównym, mając obok siebie prezesa Wydziału krajowego p. O. Pietruskiego i prezesa Tow. kredytowego ziemskiego hr. Russokiego, z którymi sąsiadowały panie: Dowiakowska, Nowakowska i Rossini.

Pierwszy toast wniósł na cześć jubilatki hr. Russocki, podnosząc jej zasługi około sceny narodowej, wytrwałość i przywiązanie szczególne do sceny lwowskiej. Dyrektor p. Dobrzański wykazywał zalety p. Aszpergerowej, jako prawdziwej artystki. Przy sposobności mowca przeszedł na ogólniejsze pole i w długiem przemówieniu opowiadał o drażliwości aktorskiej, o krytyce itp. P. Zboiński Marceli w bardzo ciepłem, jędrnem i patryotycznem przemówieniu podniósł mało komu znany szczegół z życia p. A-

szpergerowej, mianowicie jej poświęcenia dla ojczyzny w r. 1863—1864 i zakończył toastem na jej cześć, jako dobrej Polki i patryotki. P. Bełza Wł. wypowiedział toast wierszem, uproszony do toastu przez teatr poznański.

Po wychyleniu jeszcze kilku innych toastów (na cześć dyrektora teatru Dobrzańskiego, Smochowskiego, Dowiatkowskiej, Nowakowskiej i Rossini), p. Lubicz odczytał cały szereg telegramów, których nadesłano 62. O ile zdołałem zanotować podaję:

Londyn. Prezes Towarzystwa historycznego w Londynie Major Karol Szulczewski i Adam Gielgud sekretarz, zasyłają artystce wielce zasłużonej scenie polskiej serdeczne życzenia i powinszowanie w imieniu Polaków i przyjaciół w Londynie.

Gielgud.

Chicago (Ameryka). Wielka artystko, dobra Polko, zacna kobieto — z drugiej półkuli śle ci hołd czci i poważania. Żyj nam długo i pracuj dla dobra narodowej sztuki. Twoja

Helena Modrzejewska.

Autorowie dramatyczni warszawscy zasyłają szan. jubilatce wyrazy uznania i życzenia dyamentowego ze sztuką, której tak zaszczytnie służy, wesela.

Jordan, Junosza, Kraszewski, Kościelski, Lubowski, Malczewski, Gawalewicz, Mellerowa, Szymanowski, Zaleski.

Prócz powyższych nadeszły jeszcze następujące telegramy: Z Krakowa: Bałucki, Koło art.-lit., Redakcya *Nowej Reformy*, artyści teatru krakowskiego, p. Hoffman, p. Koźmian, p. Kazimierz Skrzyński. Z Warszawy: Jan Królikowski, Tatarkiewicz w imieniu artystów warszawskich, Bogumił Foland dyrekcya teatrów, Władysław Bogusławski, Wacław Szymanowski, pani Zimajer, Zawadzki, Gawalewicz, Czapelski, Helena Herman, Redakcya *Echa muzycznego i teatralnego*. Z Wiednia: Stow. „Zgoda", Paulina Cetner, posłowie Dawid Abrahamowicz i Wojciech Dzieduszycki, hr. Józef Drohojowski, Witalis Smochowski (syn). Poznań: Scena polska w Poznaniu. Brody: Teodora i Władysław Russoccy. Jarosław: Wł. Koziebrodzki. Węgry, Peterworad, generał Koevess z rodziną. Mosty Wielkie: Prottungowie. Wilno: Małż. Dąbrowscy, koledzy z Wilna z r. 1838.

Po uczcie udały się damy do przybranej sali, gdzie bardzo wesoło płynęła pogadanka do 3 godz. rano.

Sprawy sądowe.

Kraków, 30 marca.

Wczoraj przez cały dzień prowadzono tajnie rozprawę karną przeciw socyalistom: Maryi-Zofii dwojga imion Onutrowiczównie, false Harting i sześciu współoskarżonym — przy zamkniętych drzwiach. — Dziś rano o godzinie 10 ogłosił przewodniczący Radca sądu krajowego Lubaszek wyrok, którym zasądzeni zostali:

1) Marya-Zofia dwojga imion, Onutrowicz, false Harting, rodem z Kalenkowic, gub. mińskiej, 21 lat, stanu wolnego, nauczycielka prywatna w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej w ostatnim czasie zamieszkała, za występek z §§ 285, 286, 293 b. c. l. n. k. i za przekroczenie fałszywego podania nazwiska w policyi z § 320 c. u. k. na cztery miesiące ścisłego aresztu;

2) Józef Kostyński, false Kucik, rodem z Wierzbicy, gubernii kaliskiej, 29 lat bezwyznaniowy, czeladnik stolarski, już dwa i półrocznem więzieniem za socyalistyczną propagandę karany, za występek z §§ 285, 286, 293 b. u. k. i za przekroczenie fałszywego meldunku w policyi z § 320 lit. c. u. k. na sześć miesięcy ścisłego aresztu.

3) Maryan Piechowski rodem z Rokietnia, gubernii siedleckiej, 22 lat, bezwyznaniowy, czyzelak, czteromiesięcznem więzieniem za socyalistyczną propagandę karany, za występek z §§ 285, 286, 293 b. c. u. k., tudzież za przekroczenie z § 23 ustawy prasowej, na sześć miesięcy ścisłego aresztu, zaostrzonego na grzywnę w kwocie 5 złr. w. a. z powodu ubóstwa na karę 24 godzinnego aresztu zamienioną; — wszyscy troje jako nie austryaccy obywatele, na wydalenie z kraju po odbyciu karze, dalej:

4) Karol Medwiecki z Niżankowic, 24 lat buchalter,

5) Józef Eibenszütz, z Krakowa, lat 20, ajent fabryk różnych w Warszawie i w Krakowie;

6) Edmund Kolbuszowski z Starej Sieniawy, 20 lat, medyk na 2 roku w Krakowie;

7) Stanisław Polanka, z Kościelnik, 20 lat, malarz pokojowy w sprawie Karola Zawadzkiego o socyalizm, dwumiesięcznem aresztem już karany, za występek z § 287 c. u. k. — Medwiecki i Kolbuszowski na trzy tygodnie aresztu, zaś Eibenszütz na sześć tygodni aresztu, zaś Stanisław Polanka z powodu, że za taki sam występek już był karanym, na trzy miesiące ścisłego aresztu, a wszyscy podsądni na ponoszenie kosztów postępowania karnego i wykonania kary.

Wszyscy skazani po pouczeniu ich o służącem im prawie wniesienia zażalenia nieważności, a względnie odwołania, oświadczyli jednomyślnie, że wyrok przyjmują i karę rozpoczynają.

Interesujący fakt nie wykonania wyroku zapadłego w Austryi, przez sądy rosyjskie, podaje *Kur. Codz.*:

Kupiec Taszner, poddany austryacki, uzyskawszy przeciwko mieszkańcowi Warszawy, Buryanowi, wyrok prawomocny trybunału handlowego w Krakowie, wystąpił przed sąd okręgowy warszawski, przez pełnomocnika swego, adwokata Hryniewieckiego, o wyegzekwowanie dłużnej sumy, wynoszącej 991 złr.

Sąd okręgowy warszawski odmówił w tych dniach wykonania wyroku trybunału krakowskiego, mając na uwadze, że wykonanie wyroków sądów zagranicznych, może nastąpić wówczas jedynie, jeżeli przepisy wykonania określone są traktatami międzynarodowemi (art. 1273 ustawy prawa cywilnego). Wykonanie więc wyroków rzeczonych sądów w każdym razie zależy od istnienia specyalnego w tym względzie traktatu. Z cesarstwem zaś austro-węgierskiem nie ma zawartego traktatu, ani konwencyi o wzajemnem wykonaniu wyroków. Podane orzeczenie sądu nabiera pierwszorzędnej wagi i doniosłości, jeżeli zważymy jak licznemi są stosunki handlowe Królestwa z Galicyą.

Decyzyę tę, adwokat p. Hryniewiecki, ma do Izby sądowej warszawskiej zaskarżyć.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Odczyt p. Piotra Jaksy Bykowskiego „O emirze Rzewuskim" ściągnął w niedzielę licznych słuchaczy do sali radnej. Sala była prawie pełną, co się w tym roku po raz drugi dopiero zdarza. Przywabił słuchaczy niewątpliwie sympatyczny przedmiot wykładu, życiorys bohatera opiewanego przez kilku znakomitszych naszych poetów, ale większą przynętą było samo imię wielce utalentowanego i sympatycznego gościa, który uproszony przez młodzież akademicką, przybył umyślnie do Krakowa, aby nam rozgrzać serca opowieścią o Emirze, osnutą na tle własnych wspomnień i poczerpniętej w miejscu jego działania tradycyi. Pierwszy raz publiczność krakowska miała sposobność słyszenia szan. prelegenta, a sądzimy, że z tego odczytu wyniosła życzenie, aby go mogła słyszeć jak najczęściej. Było w odczycie to, na czem zbywa wielu prelegentom naszym, było serdeczne ciepło szczeropolskiego uczucia, które mimowiednie udziela się słuchaczom. Żywo przywitano prelegenta, a gorącym podziękowano mu oklaskiem. Pięknym i wytwornym językiem napisany odczyt, mieścił w sobie oprócz zajmującej opowieści, barwnie nakreślony obraz epoki narodowych nieszczęść, wytwarzającej podobnych Emirowi „błędnych rycerzy", a nie brakło w nim głębszych poglądów psychologicznych, wyjaśniających niejedną sfinksową zagadkę w dziejowem życiu narodu i w życiu samego bohatera, który w innych czasach i wśród innych stosunków niewątpliwie imię swe w historyi ojczystej złotemi byłby wypisał głoskami. P. Bykowski usiłował zdjąć zeń winę obojętności dla kraju i wytłomaczyć, czemu dopiero pod koniec życia okazał się wiernym ojczyzny synem. Podczas gdy inni biografowie ograniczali się na opowiadaniu jego wschodniej podróży, prelegent postarał się o wysnucie całego ciągu fantastycznego żywota — a główny nacisk położył na lata w kraju spędzone. W pierwszym odczycie nakreślił prelegent wizerunek hetmana nieszczęsnej pamięci, ojca Emira, wizerunek niepochlebny jego matki, opis dworu hetmanowej i wpływów jakie tam podziałały na wyobraźnię młodego Wacława, wreszcie podróż jego po Europie, poznanie w Berlinie młodej Lubomirskiej, tragiczne losy jej lat dziecięcych, śmierć jej matki na szafocie w Paryżu, miłość zakochanej pary i ślub.

Drugi odczyt we wtorek, obejmie epokę najbardziej zajmującą z życia Emira i zgon tajemniczy po bitwie pod Daszowem.

Mierzwiński w Wiedniu. Wszystkie dzienniki wiedeńskie przepełnione są najwyższemi pochwałami dla naszego rodaka — którego, jak wiadomo, Francuzi nazwali lwem śpiewającym. Z pośród tych głosów dziennikarzich zapisujemy jeden tylko dla tego, że zamieszcza go wrogi nam organ *Neue Fr. Presse* — a pochodzi z pod pióra najsłynniejszego znawcy i najsurowszego krytyka muzycznego, jakim jest niezawodnie Ed. Hanzlik. Oto co tenże pisze o Mierzwińskim występującym w operze Wilhelm Tell: „Między śpiewakami jaśniał tenorysta Mierzwiński jakby gwiazda wszystko zaćmiewająca. W długiem mojem doświadczeniu, obejmującem najsławniejszych śpiewaków z ostatnich lat 30 nie spotkałem się jeszcze z tenorem o takiej sile i tak ogromnej skali. Patierno i Tamberlik w najświetniejszych chwilach mogli się nieco zbliżać do tego Polaka, a z pośród niemieckich tenorów poniekąd Wachtel, którego głos więcej posiadał barwności, choć mniejszą skalę. — Tony niskie Mierzwińskiego, zupełnie silne i brane z taką pewnością siebie, mają przeważnie dźwięk barytonowy; lecz nie należy on wcale do coraz to liczniejszych barytonów wysilanych (hinaufgetriebene); a czem wyższe tony, tem swobodniej się porusza i bez żadnego trudu całą piersią bierze wysokie *c* i *cis*, i to nie raz jeden tylko, lecz wedle upodobania 5 lub nawet 6 razy raz po razu. To niezwykła siła w wysokich tonach nie jest u M. czemś sztucznie wyrobionem, lecz jest nadzwyczajnym darem natury, którym on chętnie i bez żadnego natężenia szafuje, i dla tego nie wywołuje przykrego wrażenia krzyku. M. musi sobie daleko więcej zadawać przymusu, aby swój kolosalny głos trochę osłabić, niż go do fortissima spotęgować. — I tę sztukę powściągania o ile na to natura jego głosu zezwala — zdobył on sobie ciągłemi studyami. — W duecie z Matyldą dał nam usłyszeć swój prześlicznie wyrabiony głos pośredni (*voix mixte*) i brał wysokie *c* łagodnie i nader dźwięcznie. Prawdziwych tonów fistułowych nie słyszeliśmy u niego wcale. Zdumiewającą przy takiej olbrzymiej sile głosu jest owa łatwość, do jakiej doprowadził M. Rola Arnolda mało w tym kierunku daje pola do popisu, lecz przy innej sposobności słyszałem Mierzwińskiego przechodzącego w najszybszem tempie dwie oktawy to znów z góry na dół i przeciwnie — i takie tryllery przy wysokiem *a* i *b*, że raźniejszych, silniejszych i przy równie długiem wstrzymaniu oddechu nigdy nie słyszałem. Do tego doprowadził M. żelazną siłą woli i dziesięcioletniemi niezmordowanemi studyami — gdyż w Paryżu poprzednio go zapewniano, że nie ma wcale głosu. — Zdaje się, że wtedy nauczyciel śpiewu znowu się pomylił. M. czyni naturalnie przez swą wyjątkową siłę i wysokość — olśniewające i przygniatające wrażenie. — Czy jednak głos ten jest „sympatyczny" — to inne pytanie, a różni różnie na to odpowiadają. Nie jest on sympatyczny w ten znaczeniu, iżby miał łagodnie wzruszać i upajać. Rzadko kiedy bowiem posiadają nadzwyczaj silne głosy zarazem ową upajającą barwę (duftigen Schmelz) którąby poezyą głosu nazwać można. Lecz wszystko razem być nie może. W każdym razie jest M. dziś jednem z najosobliwszych i najbardziej olśniewających zjawisk w świecie śpiewu. Każdy — słysząc go po raz pierwszy — stoi przed nim bardziej zdumiony, niż skory do sądzenia go, dopiero bliższe poznanie w różnych rolach może nam wyjaśnić, ile przypada na fenomenalność — a ile na artyzm z tego bądź cobądź niezwykłego wrażenia, które jego głos wywiera".

— Wiersze Adama Gorczyńskiego. Wydanie drugie i Dramata Adama Gorczyńskiego. Serya pierwsza. Wydawca tych książek, nietylko pamięci ojca, ale i piśmiennictwu oddaje przysługę, ogłaszając w powtórnych wydaniach albo po raz pierwszy prace ś. p. Adama Gorczyńskiego. Talent to był nieuznany, albo raczej mało znany, bo znaczna część pism jego spoczywała w tece może z powodu zbytecznej skromności, albo też, bo i to się zdarza, z powodu pewnego rozgoryczenia literackiego. Niedawno, już w tem pośmiertnem wydaniu, pojawiły się niegdyś tak ulubione i tak bardzo czytane „Powieści Jadama", obecnie znów mamy poetyczne utwory Adama Gorczyńskiego przed sobą. Tom „Wierszy" obejmuje opowieści i legendy, z których niejedna stała się prawdziwie popularną, pieśni czeskie oryginalne i tłomaczone, wreszcie udatne przekłady tak trudnych do odtworzenia ballad i pieśni Schillera i Goethego. Drugie to wydanie zawiera także niektóre wiersze, które dotąd tylko w czasopismach były drukowane. Zupełną nowością w druku są „Dramata" Gorczyńskiego. Był czas, gdzie na scenie utwory jego miały powodzenie i niemały rozgłos, ale drukowane nie były dotąd nigdy. W wydanej seryi pierwszej mamy najprzód dramat w 5 aktach p. t. „Suwitka". Choć prowadzony więcej tokiem powieściowym i na scenę bezwątpienia nieprzydatny, utwór to niemałej siły. Niektóre sceny, jak n. p. cały akt IV w podziemnym grobowcu są prawdziwie wstrząsające, a charakter Suwitki, narysowany z wielką siłą i precyzyą przypomina nam Balladynę, chociaż tą uwagą nie chcemy Gorczyńskiego bynajmniej o naśladownictwo posądzać. Więcej sceniczny jest dramat „Wanda" (królowa), z innych względów nie dorastający poprzedniego utworu. I w nim także są sceny efektowne, a przytem pewna świeżość natchnienia. Allegoryczne tradycye ludowe działały na autora w tym dramacie i zostały w nim zużytkowane. Ostatnią wreszcie z ogłoszonych prac dramatycznych jest „Zbydowski i Zawisza". Czterdzieści lat właśnie w tych dniach upłynęło, jak dramat ten był grany na scenie krakowskiej. Nie pamiętamy jego przedstawienia, ale doszło nas echo gorących oklasków — z jakiemi był wtedy przyjmowany. Ze wszystkich też w pierwszej seryi się znajdujących jest najbardziej do sceny zastosowany i pełen scenicznych wrażeń. Wiersz w tych dramatach jest wszędzie rymowany, niezawsze zupełnie dźwięczny i poprawny (wina to w znacznej części zdaje się korekty), ale prawie zawsze jędrny i tchnący jakąś oryginalną świeżością. Z kolei w następnych seryach „Dramatów", ukażą się zapewne również dotąd niedrukowane komedye Gorczyńskiego, z których kilka jak: „Anglik, Francuz, Włoszka", w kilka lat po „Zbydowskim" cieszyły się również niemałem powodzeniem na scenie krakowskiej. Zamykamy krótką naszą wzmiankę tą uwagą, że Gorczyńskiemu należy się wyczerpująca krytyka i że dla literatury byłoby rzeczą wielce pożyteczną, gdyby autor ten był dokładnie zbadany i poznany.

Dział ekonomiczny.

Łososie. Jeden z ziemian naszych zamieszkały w pobliżu Sandomierza, zabiera się do zarybienia łososiem części Wisły, nad którą leży jego majątek. W roku bieżącym p. K. wpuścić ma 60.000 łososików z ikry, w roku zaś następnym liczbę potrójną. Gdyby każdy z ziemian naszych zamieszkujący nad rzekami starał się je zarybić, — mógłby stworzyć dla siebie nader zyskowną potem gałęź przemysłu.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 28 marca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 10·00 do 10·25; na wiosnę 9·73 — 9·77 — na maj-czerwiec 9·77—9·82. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·30—9·10 na wiosnę 8·30—8·35. Usposobienie mdłe.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·85—6·95; na maj-czerwiec 6.90—6·95. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·45—7·65; na wiosnę 7·35—7·40. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·00—30·25. Usposobienie mdłe.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·50—30·75. Usposobienie stałe.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·25—23·50; galicyjska 21·25 do 21·50. Usposobienie niezmienne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 41·50—41·75 Usposobienie mdłe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 58·00—59·00. Usposobienie spokojniejsze.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·00—50·—.

W tygodniu od 22 marca do 28 w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—. Obrót mały.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski zeszłoroczny 155·— do 165·—, podmiejski 140·— do 150·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposob. niezmienne.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 60·— do 64, włoski —·— do —·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 70·— do 75·—, francuska 82·— do 88·—, węgierska 62·— do 68 złr., czeska biała 90·— do 118·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 15·50 do 15·60.

Nafta. — Wiedeń. W tygodniu od 22 marca do 28 marca za sto kilogr. ameryk. 23·25—23·50 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 22·00—22·50 gotówką—20 procent tary incl., podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·00-23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—23·75 Brema. Za 50 kilogr. gotowa 7·50 marek, Tryest. po 100 kilogr. gotowa 9·30—10 bez podatku.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wniósł projekt ustawy, zatwierdzającej uchwałę Sejmu kraińskiego o dodatkach krajowych do podatków bezpośrednich — następnie zamknięcie rachunków z roku 1881. Ugoda między Austryą a Szwajcaryą została przyjętą bez rozprawy. Przedłożenie w sprawie państwowego trybunału rachunkowego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Rozprawę wywołał tylko ustęp o nieusuwalności prezydenta — za czem przemawiali posłowie Heilsberg i Jacques — Mattus zaś i przedstawiciel rządu radca dworu Hankiewicz oświadczali się przeciw nieusuwalności. Ten ostatni podniósł szczególnie, iż przez to administracyjna działalność rządu zostanie ograniczoną. Ustęp odnoszący się do nieusuwalności w głosowaniu imiennem przyjęto 134 głosami przeciw 106. Ustawę nadającą pupilarne bezpieczeństwo obligacyom galicyjskiej pożyczki krajowej z 1883 roku przyjęto, oraz udzielono pozwolenie na rozpoczęcie kroków sądowych przeciw posłowi Tarnowskiemu. Następne posiedzenie we środę.

Berlin, 31 marca. W sejmie pruskim oświadczył minister oświaty na interpelacyę posła księdza Jażdżewskiego, iż rząd nie ma zamiaru przywrócenia zawieszonej wypłaty państwowych dodatków na archidyecezyę poznańsko-gnieźnieńską, i odmówił wytłumaczenia powodów tego postępowania.

Lille, 31 marca. Bezrobocie w Anzin trwa dalej. Dwa domy, w których robotnicy z Wallers podjęli nanowo roboty, zostały ze szczętem spalone.

Rzym, 31 marca. Nowy gabinet już się ukonstytnował; Brin został ministrem marynarki, Coppino oświaty, Grimaldi rolnictwa, Ferraccin sprawiedliwości; inne teki zatrzymują nadal dawni ministrowie.

Izba ma zebrać się we czwartek. Jedną z pierwszych czynności nowego gabinetu ma być utworzenie urzędu podsekretarzy stanu w miejsce generalnych sekretarzy. Sesya parlamentu ma być przedłużona aż do początku maja.

Londyn, 31 marca. *Observer* donosi z Kairu dnia 30 b. m., iż Gordon zrobił wycieczkę z Chartum — wojska egipskie jednak wskutek popłochu rzuciły się do ucieczki a Gordon musiał cofnąć się i powrócić do Chartum.

Aleksandrya, 31 marca. Według wiadomości z Chartum, Gordon opuścił Chartum 16 b. m. z oddziałem piechoty liczącym trzy tysiące ludzi, z dwudziestu działami i z pewną liczbą konnych baszybuzuków w celu rozprószenia nieprzyjaciół, niepokojących miasto. Pod Halfivah zetknął się z nieprzyjacielem. Baszybuzuki zaczepieni przez oddział konnicy, liczący około sześćdziesięciu jeźdźców, poczęli spiesznie uciekać; wskutek tego powstał popłoch wśród piechoty, która rzuciła się do ucieczki porzuciwszy działa, ścigana przez nieprzyjacielską jazdę. Gordon oświadcza, iż mimo tego niepowodzenia, miastu Chartum nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Nowy-York, 31 marca. Zaburzenia w Cincinnati wywołały wielkie wrażenie. Liczba zabitych wynosi według obliczenia sto, a rannych trzysta osób. Wojsko miało bez żadnego względu strzelać do tłumu ludności z dział Gatlinga. Według kilkakrotnie powtarzanych doniesień, powodem zaburzeń miała być okoliczność, iż w więzieniu w Cincinatti znajduje się znaczniejsza liczba osób oskarżonych o liczne morderstwa, a ludność ze względu na orzeczenia sądu w poprzednich rozprawach obawiała się, iż oskarżeni nie otrzymają należnej kary, chciała ich przeto sama doraźnie osądzić i ukarać.

Cincinnati, 31 marca. Ostatniej nocy odbyły się nowe zaburzenia, tłumy otaczały więzienie, obsaczone przez żołnierzy i policyą. Zabudowania sądowe oraz inne gmachy zostały podpalone a ludność przeszkadzała straży ogniowej przy gaszeniu pożarów, ustępując dopiero przed siłą zbrojną, która nadbiegła na pomoc. Wojsko i publiczność używały broni palnej. Przeszło 50 wichrzycieli poległo, tłum uprowadził jedno działo, jednak bez zapasu amunicyi. Policyi później udało się odebrać działo i burzycieli rozpędzić.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 31 marca 1884	Dzisiejsze z 31 m. 80	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·95	80·—
„ 5% austr. nieopodat	95·40	95·40
„ srebrna	87·15	81·05
„ złota	101·85	101·90
6% Renta złota węg.	121·50	121·50
4% Renta złota węgierska	91·75	91·60
Losy z r. 1860	136·80	136·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	846·—	843·—
„ kredytowe austr.	324·30	321·80
Londyn	121·10	121·30
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	143·90	143·70
Losy z r. 1864	170·25	170·25
Akcye Karola Ludwika	295·—	295·50
Akcye Lwow. Czer.	181·—	181·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	158·75	158·—
Obl. Indem. galic.	100·—	100·—
Losy Prem. Węg.	116·90	116·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·25	147·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	186·50	186·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·80	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·35
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	175·50	175·25
Marka	59·25	59·25
Ruble	121·75	122·75
Dukat	5·68	5·68

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 31 marca 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	168·80	168·75
Wiedeń	168·60	168·50
Warszawa	207·40	207·—
Ruble	207·80	207·50
5% Listy zast. król. polsk.	64·—	63·90
4% „ likwidacyjne	56·30	56·20
Akcye Karola Ludwika	125·—	125·40
„ kredytowe	554·—	558·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 31/3.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	12[illegible]	—	123	25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59	—	59	75
Kupony srebrne	99	50	—	—
Dukat nowy ważny	5	67	5	77
20-to Frankówka złota	9	58	9	65
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	—	102	—
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99	75	100	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	96	75	97	75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	25	100	—
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	99	25	100	—
6 „ „ „ Banku Hip.	101	25	102	25
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	75	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98	—	99	—
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	50
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	87	80	88	70

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 29/3	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97	90	98	15
5 „ „ „ Banku włościan. za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30

Warszawa, dnia 29/3.	płacą		żądają	
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 20/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą		żądają	
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	79	80	79	95
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	80	95	81	10
4 „ „ „ złota „ „ 100	101	75	101	95
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95	85	95	50
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128	80	124	80
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136	50	137	—
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144	—	144	75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169	50	170	—
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169	50	170	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	40	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122	75	122	85
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91	65	91	80
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88	60	88	75
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	95	20	95	60
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116	75	117	25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117	—	117	50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113	80	114	10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	75	100	25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99	75	100	25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99	75	100	50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	75	101	25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114	75	115	25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	108	—	—	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28	80	29	—
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19	70	19	90
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120	75	121	25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98	—	98	50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	50	101	90
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100	75	101	25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	6	98	—
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98	75	—	—
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	—	101	—
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98	50	98	75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90	60	91	10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	—	—	—	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101	90	102	20
4½% „ „ „ „ „ 100	100	50	100	70
4% „ „ „ „ „ 100	94	15	94	40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	100	—	100	25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105	50	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	75	101	25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	—	100	25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96	50	97	—
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	97	75	98	25
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	78	—	78	25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	102	05	102	85
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97	90	98	1[illegible]
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142	50	143	—
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98	25	9[illegible]	50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96	—	96	40

LOSY.	płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	174	—	174	50
Klary na 40 złr. m. k.	40	25	—	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	111	50	—	—
Insbruck na 20 złr. w. a.	19	50	20	50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17	50	18	—
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41	25	—	—
Palfy na 40 złr. m. k.	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12	65	12	80
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6	50	6	65
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	21	—
Salm na 40 złr. m. k.	52	75	53	50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21	50	22	—
St. Genois na 40 złr. m. k.	47	50	48	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	21	50	22	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126	—	127	—
4% „ na 50 złr. w. a.	65	—	67	—
Waldstein na 20 złr. m. k.	28	50	29	50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37	50	38	—

AKCYE BANKOWE.	płacą		żąd.	
5% Anglobank na 120 złr.	116	75	117	25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	109	60	110	—
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	323	70	324	10
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	326	50	327	—
5 „ Länderbank na 100 złr.	118	—	118	25
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	843	—	845	—
5 „ Unionbank na 100 złr.	110	75	111	—
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	178	—	178	25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2692	—	2697	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208	—	208	25
5 „ Karola Ludwika na 210 „	297	75	298	25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147	—	147	75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	176	50	177	—
5 „ Rudolfa na 200	160	—	160	25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	174	60	175	—
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	315	—	316	—
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143	60	144	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	68	5	70
20-to Frankówki „ „	9	61	9	63
20-to Markówka „ „	11	86	11	88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	90	9	92
Funty szterlingi „ „	12	12	12	16
Tureckie liry złote „ „	10	92	10	95
Banknoty włoskie „ „	48	05	48	14
Ruble papierowe „ 100 „	122	75	123	—

Za duszę ś. p.
Maryi z Sękowskich
Baranowskiej
zmarłej w dniu 2 kwietnia 18?7 r.
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
we środę dnia 2 kwietnia r. b.
w kościele OO. Kapucynów o godzinia 10 zrana. 319 1

Jeszcze tylko kilka dni!!
W **Hotelu Saskim**,
przy ulicy Sławkowskiej na dole,
oglądać można
JERUZALEM.

Jest to nadzwyczaj zajmujące, jedyne w swym rodzaju wyobrażenie w kształtach plastycznych Jerozolimy z czasów Chrystusa i obecnej.

Zarazem znajduje się cały szereg ciekawych obrazów mechanicznych i zbiór widoków Ziemi świętej. Kollekcya cała posiada szczególne zalecenie księdza Jukundego Bielaka, sekretarza Ziemi świętej.

Codzień otwarte od g. **9** rano do **8** wieczór.
Wstęp **10** ct., dzieci **płacą 5** ct.
O liczne odwiedziny najuprzejmiej prosi
Z najgłębszym szacunkiem
272 4 **Iliés** z Jeruzalem.

Willa w Czatkowicach

między dwoma lasami, obok płynąca woda źródlana. ornego gruntu 8½ morgów, 2 ogrody: owocowy i warzywny, dom nowy o 4 pokojach i kuchni, stajnia murowana, stodoła drewniana nowa, z inwentarzem lub bez, każdego czasu do sprzedania: może być tylko sama willa z ogrodami sprzedaną. Wiadomość w Krzeszowicach Nr. 73, lub w Krakowie Rynek gł. Nr 17 u Zegarmistrza.
315 1 4

Osoba średniego wieku dobrego ułożenia, posiadająca język polski i niemiecki, rozumiejąca krawieczyznę, białe szycie i różne ręczne roboty, życzy sobie wejść w dom jako towarzyszka lub opiekunka w podróży lub do kąpiel. albo do zarządu domu i dzieci.

Bliższa wiadomość ul. Sławkowska Nr. 27, II piętro od frontu. 318 1 3

Nasienie leśne

taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów** pod **Czarną.** Nasienie sosny 158, modrzewia 86, świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 ct. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk. 196 15

Fortepian nowy

ze znanej niemieckiej fabryki, bardzo elegancki, czarny, krzyżowy z angielskim mechanizmem, jest **do sprzedania.**
Plac Maryacki Nr. 9. 301 2 4

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 4

Majątek ziemski

w powiecie Bocheńskim, 300 morgów gleby pszennej, przy gościńcu, budynki murowane, **do wydzierżawienia od 1 lipca 1884.** Wiadomość pod literami **A. B.** poste rest. Wieliczka.
302 2 3

DOM

nowo zbudowany, **do sprzedania** z wolnej ręki w Krakowie, na Kleparzu, plac Matejki, Nr. 5 nowy.
307 2 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 130 12 20

Trawa miodowa

holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** 111 17 32

Kamienica

jednopiętrowa, z ogrodem frontowym, przy ulicy Krupniczej L. 21, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u koncypienta Pana **Machowicza,** w biurze c. k. notaryusza Wgo Goebla, plac Franciszkański. 281 5 6

Marya z Jarczyńskich
JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum
warszawskiego,
udziela lekcyj 1294 10 10
śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od g 3 do 4 po południu

1500 złr.

Młody człowiek żonaty, bezdzietny, **obeznany gruntownie** z prowadzeniem **ksiąg handlowych i kasowych,** poszukuje **od 1go lipca r. b.** posady **likwidatora, kasyera lub administratora,** mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i referencyami. **Na żądanie** może złożyć kaucyę do wysokości **1500 złr.** — Oferty z wymienieniem warunków i miejscowości, proszę przesłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod liczba 1,500
Z. Z. 63 3 3

Nauczyciel w zakresie szkolnym, z wiarogodnemi poleceniami, **życzyłby sobie** umieścić się w większym lub w mniejszym domu w miejscu, lub na prowincyi. Adres: Nauczyciel **L. T. K.** w Administracyi „Nowej Reformy". 231 3 3

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
237 5 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**
Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

MENTHIN.

Żołądek, Krew, Głowa.		Zęby, Skóra, Usta.

Najlepszy środek
przeciw wszelkim niesmakom, mdłościom, bólom żołądka, biegunce, bólowi zębów t. t. d.
Jako
znakomity lek żołądkowy przeciwkurczowy.
Jako krople do zębów i woda do ust.
Jako środek tualetowy.
Jako napój orzeźwiający.

Cena flaszki 50 ct. Należy wyraźnie żądać Neusteina Mentyny i uważać, aby każda flaszka opatrzoną była naszą marką ochronną.



Główny skład dla Austro-Węgier:
Wiedeń Apteka „Zum heil. Leopold", Stadt, Róg Spiegel i Plankengasse. **W Krakowie** na składzie w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 2061 10 10

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
125 **M. Waszkiewicz.**

Do sprzedania Wieś

pod Miechowem, 6 mil od Krakowa, mająca obszaru 500 morgów z lasem w dobrej glebie, za **35.000 rubli.**

Także kilka innych majątków jest do sprzedania.

Poszukuje się kupna i dzierżaw większych i mniejszych folwarków.

Wiadomość w biurze komisowem **K. Wolańskiego** w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 22. 287 2 2

Upoważniona Filia Dyrekcyi
Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich

reprezentowana przez dom handlowy
J. Wentzl w Krakowie
podaje do wiadomości stron interesowanych, że **w roku bieżącym 1884** objęła od Dyrekcyi Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu wyłączną sprzedaż na własny rachunek **wód mineralnych Iwonickich i przetworów z tychże,** wszelkie więc zamówienia zechcą strony interesowane wprost do firmy
J. Wentzl w Krakowie
adresować. 308 2 10
Kraków dnia 26 marca 1884.

Świeże transporta
Portland Cementu
i prawdziwego Wapna hydraulicznego kufsteinskiego,
już nadeszły do składu 297 3 3
Adolfa Scherera, ul. Szpitalna, Nr. 6.

Wynalazek

Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia
Pomady na włosy
o której **z zupełnem prawem** powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy** za pewny skutek.
Cena flakona 2 złr.
Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. **Benden** Praga, Salm-gasse 7. 38 22 24

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA
piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.
Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrwność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.
Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrównany. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:
Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. Jude sekretarz.

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy.
Dla **cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani.** — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W buteleczkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA
czekolada słodowa.
Bardzo posilna i wzmacniająca dla **osób słabych i nerwowych.** Jest bardzo smaczną i szczególniej do polecenia, jeżeli użycia kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka ¼ kilo złr. 1·80, c. 90 i 60, ½ kilo złr. 2·?, 1·60 i 1.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane. | **Firma założona 1847.**

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Wallis, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej. Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi bona Angielska, rodzina Metternichów. Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Romer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy profesorów, doktorów Bambergera, Schöffera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Görz, 2 kwietnia 1883 r.
Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.**
Z szacunkiem
Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.
Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** który zdawał się opierać wszelkim używanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wyroby lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową.
Z wysokim szacunkiem
Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.
Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.
Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**
Wołosiauka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r. Z szacunkiem
J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w połudn. Tyrolu, 10 stycznia 1883 r.
Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1 funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. 1. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.
Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi). Z wysokim szacunkiem
Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu" 163 16 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czekolady słodowej. Hrabina v. **Alten,** hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gł. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

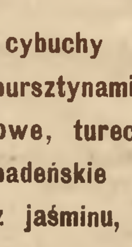
w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt., S. Ellonberg; w JAŚLE T. W. Braglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schaitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

120 6 20

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.